Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 188 Kraków, czwartek 18 sierpnia 1927 Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400 670

Wiwisekcja

Medycyna uważa za konieczne dokonywanie doświadczeń na żywych zwierzętach, aby zebrane z tego źródła wyniki zastosować dla ratowania chorych ludzi. Towarzystwa opieki nad zwierzętami prowadzą zaciętą kampanię przeciw tej metodzie; uważają one, że wycinanie mózgu psom albo zaszczepianie zarazków tyfusu małpom jest znęcaniem się.

Bardzo to poczciwi ludzie ci przeciwnicy wiwisekcji, chociaż — taki jest zwykle los poczciwych — protesty ich pozostały bez skutku. Ludzie nauki, czasem o takiem samem gołębiem sercu jak miłośnicy zwierząt, powiadają, że takie doświadczenia są konieczne, że tylko przy ich zastosowaniu medycyna osiągnęła tak poważne wyniki.

Są więc dwa zdania: za i przeciw używaniu żywych zwierząt dla wypróbowania środków zaradczych przeciw chorobom ludzi, — niema jednak dwóch zdań tam, gdzie społeczeństwo odbywa wciąż takie doświadczenia na żywem ciele ludzi, na klasie robotniczej, dla wypróbowania prawdziwości swych teoryj: jak długo może żyć i pracować człowiek źle odżywiany, bo źle wynagradzany, albo — jeszcze gorzej — jak wogóle może żyć człowiek bez pracy, bez zarobku, żywiony homeopatyczną dawką w postaci zasiłku.

Ze statystyki wiadomo, że robotnicy w Polsce są najgorzej płatni, a mimo to wydajność ich pracy nie ustępuje najlepiej płatnym robotnikom amerykańskim i angielskim. To minimum płacy przy najwyższem wytężeniu fizycznem czy umysłowem nie jest robieniem doświadczeń na żywych i pracujących organizmach, jak daleko sięga wytrzymałość i cierpliwość ludzka? A zdarzają się rzeczy jeszcze okropniejsze: **jednem pociągnięciem pióra odebrano tysiącom ludzi, nie z ich własnej winy pozbawionych pracy, marny zasiłek, a gdy się burzą, gdy protestują przeciw wydaniu ich na łup doświadczeniu, czy i bez zasiłku potrafią żyć, wysyła się na nich policję, mobilizuje się sądy, podszczuwa się przeciw nim w pewnej prasie opinję publiczną, jako przeciw buntownikom, burzycielom spokoju i t. d.**

Czytaliśmy niedawno pracę burżuazyjnego społecznika, który — rzadki to okaz sprawiedliwego człowieka w tych sferach — wykazuje, że robotnicy, walcząc ostatnio strajkami o podwyżkę 25%, otrzymują przeciętnie 10—12%, mimo, że nawet 25% nie wyrówna różnicy powstałej wskutek wzrostu drożyzny i spadku siły kupna pieniądza. Więc to tak się przedstawia istotny stan rzeczy, że robotnik żądający 1 zł. podwyżki, otrzymuje 50 groszy, a tymczasem koszta utrzymania wzrosły o 1'50 zł., chociaż próbowano statystycznie udowodnić, że koszta te albo wcale nie wzrosły, albo o nieznaczny tylko ułamek.

Nietylko my, którzy znamy naszego robotnika i jego warunki życiowe, podziwiamy jego wytrwałość i cierpliwość w ponoszeniu ofiar — na rzecz innych, nawet nie na rzecz jakiegoś godnego ofiar hasła. Dlaczego n. p. tkacz w Łodzi ma głodować, kiedy jego pracą produkuje się majątki dla różnych kapitalistów — kiedy jego praca robi Polskę krajem wywozowym w dziedzinie manufaktury? Dlaczego stolarz meblowy ma walczyć o drobną podwyżkę, kiedy jego praca zastępuje meble zagraniczne, albo nawet sprzedaje się jej owoce jako wytwór zagraniczny? Doświadczenia na żywem ciele klasy robotniczej muszą się skończyć nie w imieniu nadaremno wzywanej ludzkości, ale w imieniu tej siły, którą ta klasa reprezentuje i która potrafi przeciwstawić się metodom, uważanym nawet wobec zwierząt za niedopuszczalne.

Międzynarodówka górnicza a światowe przesilenie węglowe

W Paryżu obradował *międzynarodowy komitet górników*, który zajmował się sprawozdaniem Międzynarodowego Biura Pracy o pracy w górnictwie i o problemie bezrobocia. Następnie przedstawiciele poszczególnych krajów składali sprawozdania o położeniu górniczych związków zawodowych.

Komitet zajmował się szczegółowo *zaostrzeniem przesilenia w światowym przemyśle węglowym*. Sprawozdania niemal z wszystkich krajów wykazują *znaczne pogorszenie*. W Anglji w ostatniem półroczu *zamknięto 308 kopalń*, częściowo skutkiem zmniejszenia zbytu. *Również we Francji i w Belgji sytuacja się pogorszyła*, zapasy węgla w hałdach powiększyły się znacznie.

Ze wszystkich stron podnoszono z ubolewaniem, że światowa konferencja gospodarcza w Genewie poświęciła *zamało uwagi międzynarodowemu problemowi węglowemu*. Również ankieta Międzynarodowego Biura Pracy w sprawie położenia górników, rozpoczęta jeszcze w roku 1925, *nie posuwa się naprzód* skutkiem opieszałości poszczególnych rządów i oporu wielkich organizacyj przedsiębiorców.

Międzynarodowy komitet górniczy zamierza silniej zabrać się do propagandy *międzynarodowego porozumienia węglowego*. Zebrane już dane statystyczne zostaną uzupełnione. W ten sposób łatwiej będzie można usunąć wielorakie trudności w międzynarodowych układach w sprawie rynków węglowych. Trudności te niedawno znowu uwydatniły się w angielskiej izbie gmin, gdy pewien poseł robotniczy domagał się zwołania międzynarodowej konferencji krajów, produkujących węgiel, celem stworzenia *organu kontrolnego dla światowych cen eksportowych*.

Najbliższe posiedzenie międzynarodowego komitetu górniczego zbada, jakich zmian trzeba w tym celu dokonać w międzynarodowem biurze górników. *Siedziba międzynarodowego biura górników została przeniesiona do Brukseli*, jego kierownictwo powierzono belgijskiemu posłowi tow. *Delatre* prowizorycznie, do końca bieżącego roku. W każdym razie pewne jest, że ustanowione zostanie własne *międzyn. biuro statystycz. górników*, regularnie pracujące i komunikujące wiadomości.

Najbliższe posiedzenie międzynarodowego komitetu górniczego odbędzie się 19 października br. *w Warszawie*.

Nieudały lot niemiecki do Ameryki

W niedzielę dwa samoloty „Junkers" rozpoczęły lot z lotniska w Dessau do Ameryki. O 3.20 popoł. ukazał się nad miastem wielki samolot, co było sygnałem, że lot się odbędzie. Z całego miasta zaczęli przybywać do warsztatów robotnicy i pracownicy. Wieść rozszerzyła się po mieście w oka mgnieniu i olbrzymie tłumy zaczęły ściągać ku lotnisku. Lotnicy pożegnawszy się ze swoimi rodzinami, udali się na lotnisko o godz. 5.30. O godzinie 6.20 wzniósł się w powietrze samolot Junkersa „G. 31", który miał towarzyszyć obu samolotom transatlantyckim aż do wybrzeża oceanu. Po tym samolocie o godz. 6,21 startował jako pierwszy samolot „Bremen". Obciążenie samolotu było tak wielkie, że wzniesienie się w powietrze połączone było z poważnemi trudnościami. Po pierwszem wzniesieniu się samolot opadł i dopiero po dalszym rozpędzie zdołał ponownie unieść się w przestworza. Czas startu wynosił tylko 30 sek. O godz. 6,25 startował drugi samolot „Europa". Oba samoloty po upływie minuty znikły, lecąc w kierunku zachodnim nad rozciągającemi się tam lasami.

„Europa" miała jako cel Mitschellsfield, lotnisko na Long Island, natomiast samolot „Bremen" miał próbować przedłużenia lotu aż do Chicago, o ile tylko starczy mu benzyny. Tymczasem stało się inaczej. Wskutek złych warunkach atmosferycznych nad morzem Północnem i złego działania motoru, samolot „Europa", prowadzony przez lotnika Risticza, zmuszony był do powrotu i wylądował w Bremie 15 minut po północy. Podczas lądowania samolot uległ dosyć poważnym uszkodzeniom. Także drugi samolot „Bremen" zmuszony był w poniedziałek nad ranem wskutek silnej burzy zawrócić, dotarłszy do Irlandji. O godzinie 7 rano lotnicy zawrócili, a o 4.30 popoł. wylądowali w Dessau.

To niepowodzenie lotu transatlantyckiego wywołało w Berlinie przygnębienie. Depesze popołudniowe donosiły jeszcze o olbrzymich przygotowaniach, poczynionych w Ameryce na przyjęcie lotników. Na kilku lotniskach amerykańskich m. in. w Bostonie, które to miasto za przykładem Filadelfji wyznaczyło 25 tysięcy dolarów dla lotnika europejskiego za dokonanie pierwszego lotu transatlantyckiego, przygotowano uroczyste przyjęcie.

To niepowodzenie niemieckie wywołało cichą radość we Francji, gdzie byli zazdrośni, że Niemcy chcą ich ubiec w oddaniu rewizyty Lindberghowi. Niemcy nie dają jednak za wygraną. Jak donoszą, lotnik Koennecke robi loty próbne z aparatem „Germania", a gdy próby się powiodą, uda się w jakiś tydzień w drogę przez ocean.

Rozwiązanie lwowskiej Rady miejskiej zadecydowane

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 16 sierpnia.

Podczas swej bytności w Warszawie wojewoda lwowski p. Borkowski poczynił w ministerstwie spraw wewnętrznych przedłożenie w sprawie konieczności rozwiązania lwowskiej Rady miejskiej i mianowania komisarza rządowego. Ministerstwo spraw wewnętrznych zmieniło pierwotny zamiar o rozpisaniu nowych wyborów i postanowiło *przychylić się do propozycji wojewody*. Dekret o rozwiązaniu Rady i mianowaniu komisarza rządowego ukaże się *w najbliższym czasie*.

Rozjemcza komisja rolna

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 16 sierpnia.

Minister pracy Jurkiewicz podpisał dziś rozporządzenie powołujące nadzwyczajną komisję rozjemczą dla uregulowania pracy i płacy robotników rolnych na terenie powiatów Brzozów, Jarosław i Krosno na r. 1027/28. Przewodniczącym komisji mianowany został inspektor pracy w Przemyślu p. Adam Mianowski.

POSEŁ DR. HERMAN DIAMAND

Politycy anglosascy o niedomaganiu parlamentaryzmu

Dwaj politycy anglosascy **Wil. Bennet Munro** w amerykańskiej „**Fortnightly Review**" i **Kenworthy** w miesięczniku angielskim tejsamej nazwy zastanawiają się nad niedomaganiami parlamentaryzmu. Kwestja ta jest przedmiotem dyskusji w całym świecie cywilizowanym i pół-cywilizowanym. — W krajach łacińskich po za Francją, na Bałkanie, a i w Polsce wyszła po za granicę dyskusji i stała się najaktualniejszą sprawą dnia, przedmiotem tarć i walk, podstawą zamachów stanu i przewrotów.

Zwraca na siebie uwagę odmienność punktu wyjścia angielskiego, mimo że szereg licznych bardzo a różnych niedomagań i ich powodów jest wspólny.

U nas krytycy parlamentaryzmu wogóle i istniejącego parlamentu i ci niedowarzeni, którzy bezmyślnie pacierz za nimi powtarzali, widzieli główne wady parlamentarnego ustroju, w przewadze parlamentu, w sejmowładztwie, mimo że charakterystyczną cechą Sejmu i stąd upadku parlamentaryzmu w Polsce był brak poczucia praw i powagi należącej się najwyższej władzy w Rzeczypospolitej i wybrańcom narodu. Wybrańcy narodu nie czuli się jako całość, w ogromnej większości nie umieli się pozbyć ciążącego na nich poczucia skromnego społecznego stanowiska, zajmowanego w domu, stanowili ciągle zebranie chłopów, rzemieślników, robotników, czy inteligentualistów, a nie przejęli się powagą całości, którą stanowili, wyrazem woli całego narodu. Stąd łatwość poddawania się pozornym, albo nawet skądinąd rzeczywistym powagom, stąd pełnomocnictwa oddające rządowi prawa należące jedynie i wyłącznie tylko Sejmowi. Skromne wyobrażenie o swej osobie przenosili posłowie na Sejm, wobec czego trudno było utrzymać powagę Sejmu na zewnątrz.

Do tych specjalnych naszych niedomagań przychodzą jeszcze inne wynikające z arcytrudnego położenia gospodarczego i skarbowego i bardzo częstych zmian opinji publicznej, zamiany przyczyny ze skutkiem, co dawało fałszerzom opinji publicznej reakcji jak i pseudo-lewicy łatwą możność powlekszania chaosu mało doświadczonego w życiu politycznem społeczeństwa.

Wręcz przeciwnie patrzy na trudności parlamentu polityk angielski Kenworthy. Pisze on: „Dzisiaj wszędzie toczy się spór o parlamentaryzm. Przyczyna leży w większem skomplikowaniu spraw rządowych, w znaczeniu spraw gospodarczych i finansowych dla naszego życia, którym z zastarzałą swą procedurą parlamentu nie dorósł. **W rzeczywistości zulkła najważniejsza funkcja parlamentu: kontrola finansowa.** W uchwalaniu budżetu uważa się krytykę każdej pozycji za wotum nieufności dla rządu, grozi rozwiązaniem. Wobec tego żąda Kenworthy **dyskutowania budżetu w czasie jego układania**. To znaczy, nim rząd budżet ustali. Dalej zaleca ustanowienie **stałych komisyj gospodarczych** dla gospodarki państwa, które bardzo pożytecznemi się okazały we Francji i Ameryce. Jak długo parlamenty nie odzyskają rzeczywistej kontroli nad finansami państwa, powtarzać się będzie wołanie za dyktatorem, albo najmniej za dyktatorem finansowym.

Kenworthy zwraca dalej uwagę na nierówne obciążenie pracą członków parlamentu. Podczas gdy jedni się zapracowują, inni znudzeni czekają na głosowania, stąd pod koniec każdej sesji szybkie nieprzygotowane należycie masowe załatwianie spraw.

Opinja **Kenworthyego** da się streścić w zdaniu, że parlamentaryzm da się utrzymać tylko, jeżeli parlament będzie bronił swoich praw i uzyska, by wykonanie tych uprawnień było rzeczywistem a nie pozornem. Opinja ta powinna być umieszczaną w abecadle nauki życia politycznego.

Amerykańscy politycy z ogólniejszego punktu widzenia traktują sprawę.

William Bennet Munro dosyć oryginalnie przedstawia zwrot powszechny przeciw demokracji, a rozwój autokracji, reakcję przeciw liberalizmowi w polityce. Z tego Munro wyciąga wniosek, że polityka przerywa granice narodowościowe i że powstaje ogólny prąd obejmujący całą ludzkość wbrew nacjonalizmowi.

W Europie, powiada Munro, parlamentaryzm pozwalał na rządy dyktatorskie w szatach konstytucjonalizmu i tak stał się podstawą rozwoju autokratyzmu. Dalej wojna spowodowała wysokie obciążenie podatkowe i obcinanie wydatków budżetowych. Trudno, by rząd takie rzeczy przeprowadzał, powiada Amerykanin Munro, i nie tracił na popularności.

Znowu musimy stwierdzić różnice pomiędzy stosunkami naszemi a pojęciami zagranicznemi.

W Polsce rząd obciążający kapitał większemi podatkami, stałby się wśród ludu popularnym, ale rząd nieparlamentarny nie potrzebuje popularności, wyzyskuje swą niezależność od mas ludowych, by ani nie nakładać nowych ciężarów na kapitalistów, ani ściągać dawno płatnych podatków, jak n. p. podatek majątkowy. Jedno należy stwierdzić, że dyktatura im mniej jest zależną od ludu, tem bardziej staje się zależną od klasy kapitalistycznej. Władzy nie czerpie nikt z powietrza, na bagnetach, jak wiadomo, siedzieć nie można, musi się znaleźć oparcie i tu musi nastąpić decyzja: kapitaliści, czy świat pracy. Tertium non datur. To nie od woli zależy, ani od zamiarów, ani od jakichś pragnień romantycznych. Tego żąda nieubłagany ustrój klasowy, tego żąda, jak to w Warszawie chętnie mówią — życie, śmiejące się z kretyniczych bredni o partyjnictwie, bezpartyjności i t. d. Bezpartyjnym jest ten, kto ma jasny interes nieprzyznawania się do swej partji, albo człowiek, który sobie sprawy nie zdaje z warunków, wśród których żyje, człowiek umysłowo upośledzony. Mówię tu o ludziach biorących czynny udział w życiu publicznem.

—ooo—

Wiadomości polityczne

TAJNE ZBROJENIA NIEMIECKIE

Profesor Foerster odpowiada na łamach organu pacyfistów niemieckich „Menschheit" na dementi w sprawie ogłoszonego przezeń protokółu posiedzenia przedstawicieli Stahlhelmu i Reichswehry, na którem miał być omawiany plan reformy zbrojeniowej Reichswehry. Profesor Foerster wbrew oświadczeniu zawartemu w dementi, że materjały ogłoszone przez „Menschheit", są zwykłym falsyfikatem, twierdzi, że szczegóły opublikowane są zupełnie wiarygodne i że otrzymał je znany niemiecki pacyfista Mertens od jednego z uczestników tego zebrania. Foerster protestuje przeciwko podejrzeniu, jakoby on lub któryś z jego przyjaciół politycznych dostarczył materjałów rewelacyjnych rządowi belgijskiemu i zaznacza, że właśnie ta okoliczność, że zagranica na innej drodze była niewątpliwie poinformowana o treści tego protokółu, stanowiła dla niego i jego przyjaciół główny powód, dla którego zdecydował się podać ten protokół do wiadomości niemieckiego narodu, by w ten sposób doprowadzić do wyjaśnienia całej sprawy.

—ooo—

ROSJA BOJKOTUJE LIGE NARODÓW

Rząd sowiecki zawiadomił telegraficznie Ligę narodów, że wbrew swemu pierwotnemu oświadczeniu z 26 lipca nie weźmie udziału w III międzynarodowej konferencji w sprawach komunikacji i tranzytu.

—ooo—

NIEUDAŁA REWOLUCJA W PORTUGALJI

Rewolucja w Portugalji — trzeci w ciągu tego roku — rozpoczęła się w piątek rano i miała następujący przebieg: Rano do sali posiedzeń Rady ministrów wtargnęło trzech oficerów, którzy wręczyli prezydentowi republiki generałowi Carmona pismo, domagające się w silnych słowach dymisji rządu. Jeden z tych oficerów, por. Sarmento, nalegał, aby minister spraw wojskowych gen. Sousa, pełniący obowiązki wicepremjera, przyjął powzięte przez grupę oficerów decyzje, dotyczące zmian w rządzie. Gdy minister żądaniu temu odmówił i oświadczył oficerom, że są aresztowani, por. Sarmento zaczął strzelać z rewolweru w stronę członków rządu, przyczem raniony został sekretarz min. finansów. Kula przeszyła także ubranie ministra sprawiedliwości. Prezydent republiki rzucił się wówczas na por. Sarmento, ten zdołał jednak zbiec i aresztowany został dopiero w chwilę później. Dwaj pozostali oficerowie w towarzystwie dyrektora biblioteki narodowej usiłowali wymusić na dyrektorze drukarni państwowej, która wydaje dziennik urzędowy, wydrukowanie dekretu o dymisji rządu i mianowaniu dyktatorem komendanta Filomeno Camara, przywódcy ruchu rewolucyjnego. Dyrektor biblioteki narodowej został uwięziony. Wielu oficerów usiłowało zbuntować poszczególne pułki, usiłowania te jednak okazały się bezskuteczne. Rząd zgromadził siły wojskowe na lotnisku w Amadora. Według ostatnich doniesień, komendant Camaro został aresztowany. W całym kraju panuje spokój.

TADEUSZ BILIŃSKI

Ogród Piotra Jana Wika

—o—

Mimo dwojga imion Piotr Jan Wik nie był poetą ani powieściopisarzem; był on natomiast urzędnikiem podatkowym VIII. stopnia służbowego i kawalerem. Chociażby to zdawać się mogło dziwnem, ale Piotr Jan miał „ideał", któremu w zaciszu swego serca wystawił kapliczkę. Nie była nim, — jak to zwykło dziać się wśród jego kolegów biurowych — żadna Zosia ani Mania, bo Piotr Jan Wik nie robił nigdy tego, co inni, ale był nim... **ogród.**

Tak... ideałem jego, wielką jego miłością i pasją całego życia był ogród, którego nie miał, a mieć pragnął za wszelką cenę.

Piotr Jan Wik — jak już wspominaliśmy — był urzędnikiem fiskalnym. Wiadomo, że nie „przelewa się", kiedy jest się urzędnikiem, choćby nawet i stabilizowanym; w każdym jednak razie „wyjść na swojem" można, zwłaszcza, gdy się jest — tak jak Piotr Jan — „bezdzietnym" kawalerem i ma się małe wymagania.

Kiedy w niedzielę jego koledzy biurowi szli po południu za miasto, aby tam w towarzystwie swych żon lub przygodnych przyjaciółek pić piwo i jeść ser szwajcarski z kiszonym ogórkiem, to Piotr Jan Wik albo stał w oknie swojego pokoju i liczył małe, białe wełniste chmurki — baranki, które uganiały po niebieskiej łące, albo też wałęsał się samotny po parku miejskim. Wtenczas to myślał o „swoim" ogrodzie.

A ten „jego" ogród nie był to sobie zwyczajny, nudny ogród — jakich wiele — z wielkim trawnikiem, strzyżonym po angielsku i z kilku zaledwie kwietnikami, rozrzuconemi po rogach gazonu. Nie!... w jego ogrodzie musiało przewalać się, kłębić od kwiecia, wytryskać kaskadą najżywszych barw, płonąć i skrzyć się, iżby oczy bolały, kiedy się na nie patrzyło.

A więc taki staroświecki ogródek, a pośrodku niego na kiju wielka, srebrna szklanna kula, w której odzwierciadlałaby się cała rozlęcz przepysznych barw. Ta szklanna kula była to rzecz niemal najważniejsza... poprostu widział ją wciąż przed sobą, jak lśniła w topieli słońca, i iskrzyła się tysiącem kolorów.

Kiedy minęła niedziela, koledzy jego mieli kwaśne miny i płótno w kieszeni. Zato Piotr Jan Wik, zanim udał się na spoczynek, wyjmował z portfelu tajemniczy kluczyk, otwierał nim małą żelazną kasetkę i kładł coś do niej, poczem zamykał ją starannie.

W tej to kasetce tail się „jego" ogród — niby ów genjusz z „Tysiąca i jednej nocy", zamknięty we wazie — czekając wyzwolenia.

I dzień ów nadszedł, prędzej, aniżeli się nawet spodziewał. Owego dnia Piotr Jan wydobył całą zawartość kasetki i nabył za to... ogród na swoją „wyłączną własność". A potem kupił mnóstwo nasion i sadzonek kwiatów. Tylko same kwiaty, żadnych owoców ani jarzyn... Nic praktycznego ani pożytecznego... Jego ogród musiał być jedną wielką kwiaciarnią. Teraz już nie wałęsał się po parku miejskim, ani liczył chmurek na niebie, teraz miał już nareszcie swój własny ogród. A co to był dopiero za ogród!

Kwiaty i kwiaty bez końca, we wszystkich barwach i odcieniach. A więc płomieniste piwonje, obok skromnej a wonnej rezedy, aksamitne bratki, różowe i białe maki, a dalej znów ogniste laki i zakochane w sobie narcyze, georginje, tuberozy i tytonie. Najbardziej jednak lubił seledynowe i liljowe irysy, które wystrzelały ponad pomniejszą brać kwietną.

A kiedy wiatr powiał po nich, wysypywał się z kielichów subtelny pyłek i wirował jak deszcz złoty w przestworzu. Dumą jego jednak największą były róże: Ciemno-czerwone jak purpura królewskiego płaszcza, delikatne kremowe w różowe żyłki, jak policzki najpiękniejszej z koblet i całkiem śnieżno-białe, czyste i święte.

A pośród tych wspaniałości olbrzymia kula — niby glob świetlany, chłonący i rozlewający hojnie blaski — gdzie w uciesznym skrócie, odbijał się cały ogród Wikowy i on sam z rozpłaszczoną cudacznie olbrzymią głową, maleńkim korpusem i krótkiemi nóżkami.

Piotr Jan Wik był nad wyraz szczęśliwym. Siedział w swoim ogrodzie, kąpał się w słońcu i podziwiał te cuda Boskie. To, co miał teraz, prze-

J. RAMSAY MAC DONALD

Jak ochronić się przed niebezpieczeństwem nowych wojen?

Przywódca partji pracy i były premjer angielski *Ramsay Mac Donald* umieścił w „N. Fr. Presse" pod powyższym tytułem następujący artykuł:

Długie dyskusje w Genewie nad zmniejszeniem albo uregulowaniem zbrojeń morskich muszą wywołać wrażenie, że zagadnienie to jest albo nierozwiązalne, albo że nie znaleźliśmy odpowiedniej drogi do jego rozwiązania. Przychylam się do drugiego zapatrywania. Zbrojenia *nie* powinny stanowić przedmiotu rokowań między fachowcami wojskowymi, tylko między politykami, ponieważ są zawisłe od okoliczności, które nie leżą w zakresie działania ministerstw wojny czy admiralicji. Znawcy flotowi w różnych państwach mogą się porozumieć co do umiarkowanych programów umożliwiających oszczędności, które jednak nie naruszają zagadnienia siły albo względnej zdolności do walki. Pod pewnym względem i to może być korzystne, są to jednak rzeczy natury oszczędnościowej, które nie zbliżają nas ani o jeden cal ani o jeden dzień do pokoju światowego. Osiąga się tem tylko tyle, że narody na wypadek wojny rozpoczynają ją wśród pewnych utrudnień, które jednak nie przeszkadzają ostatecznemu zwycięstwu.

Sądzę, że *umowy między narodami na wzór Locarna będą na długą metę wykazywały tesame braki*. Umowy rozjemcze wyrażają uczucia czasów pokojowych. Prawdą jest, że zmuszają one narody do myślenia więcej o sądach rozjemczych niż o armjach, jeżeli jednak przychodzi do przesilenia, to *takie umowy nie powstrzymają wojny*. Takie umowy wtedy okażą się niedostateczne. Wojna przychodzi nieoczekiwanemi drogami a nie na drodze, którą się jej zakreśla. Przychodzi ona z powodów zewnętrznych, usuwając zawarte w czasach pokojowych umowy. *Nakaz utrzymania bezpieczeństwa narodu oraz namiętne upojenie rozżarzonego patrjotyzmu spalą każdą podpisaną umowę*, jeżeli jakaś wyższa siła nie będzie nad nią czuwała. Nie należy nie doceniać instynktu masowego, szczególnie jeżeli masa tworzy naród. *Trzeba zaatakować wojnę samą jako przekleństwo dla świata, narody zaś muszą się połączyć, aby wojnę wytępić.*

Dyskusje na konferencji flotowej w Genewie dowiodły, jak mało można zrobić, jeżeli się rozbrojenie oddziela od polityki, biorąc się do rozwiązania sprawy ze strony wydatków wojskowych, jakby chodziło o zagadnienia podatkowe. Umowa w Locarno dowodzi, że każdy dokument pokojowy, o ile ma być wart tego papieru, na którym został spisany, musi być gwarantowany przez inne państwa, nie przez same tylko bezpośrednio zainteresowane. Nasza (angielska) flota przypada w udziale Francji, Niemcom albo Belgji, jeżeli przyjdzie między nimi do zatargu. Aby sąd rozjemczy dawał gwarancję bezpieczeństwa musi on mieć za sobą cały świat albo znaczną jego część.

Zagadnienie pokojowe musi być badane na wielkiem i skomplikowanem polu psychologji narodów. Sąd rozjemczy musi zatem zająć miejsce pola bitwy, w jaki jednak sposób sąd ten ma być utworzony? Sąd taki nigdy nie zacznie działać, dopóki narody nie będą się czuły bezpieczne nietylko wobec jednego ze swych sąsiadów ale wobec całego świata. *Zawsze pozostanie bezcelową pracą zajmowanie się ograniczeniem zbrojeń albo sądami rozjemczemi bez ogólnego bezpieczeństwa.* Jedno pokolenie będzie nad temi rzeczami pracować, ale następne z tej pracy stałego pokoju nie otrzyma. Możemy być pewni, że ludzie, którzy będą mieli wolne ręce do działania takiego, jakie mieli w przeszłości, postąpią zupełnie taksamo.

Pociechą naszą jest, że *nasze pokolenie ma wolę uniemożliwić szaleństwa przeszłości, jeżeli znajdzie środek prowadzący do tego celu*. Byłby to śmiały krok rzucić przekleństwo na wojnę i zaraz przystąpić do zrealizowania tego przekleństwa. Naród, który wdaje się w wojnę, musi dać sobie wmówić, że wyjdzie z niej zwycięsko. Jeżeli się to uniemożliwi, świat będzie miał pokój, bezpieczeństwa zaś, którego dziś narody instynktownie szukają w zbrojeniach i sojuszach, poszukają w polityce, co do której mogą się spodziewać aprobaty ze strony Trybunału międzynarodowego.

W r. 1924 prosiłem rozmaite zaprzyjaźnione narody, aby wstrzymały się ze wszystkiemi zaproponowanemi umowami o sądy rozjemcze, ponieważ mam na oku większy projekt. Jest kwestja taka: *czy narody porozumią się co do tego, aby szukały swego bezpieczeństwa wspólnie?* W tem pytaniu leży całe zagadnienie pokoju światowego. Drogą do tego był protokół genewski z 1924 r., który — gdyby nie był został odrzucony, — byłby dotąd usunął wielkie przeszkody leżące na drodze pokoju. *Jeżeli pokój ma być zabezpieczony, nie wolno uważać protokołu z 1924 r. za martwy i raz na zawsze załatwiony.* Jeżeli na tym protokole oprze się bezpieczeństwo świata, znikną zbrojenia potrzebne dla obrony czy ataku i przyjdzie rozbrojenie. Nie będzie powodu do większych zbrojeń, jak do utrzymania policji.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

RUDOLF HILFERDING

Dr. Rudolf Hilferding, jeden z najwybitniejszych niemieckich przywódców socjalistycznych, obchodził temi dniami 50 rocznicę swych urodzin. Hilferding od wczesnej młodości brał udział w ruchu socjalistycznym. Przez długie lata należał do redakcji pism „Neue Zeit" i „Vorwarts", obecnie jest redaktorem miesięcznika teoretycznego *„Die Geselschaft"* i członkiem zarządu niemieckiej partji socjalno - demokratycznej. W roku 1910 ukazało się dzieło Hilferdinga *„Kapitał finansowy"*, które należy do najcenniejszych przyczynków do teorji socjalizmu. Doświadczenie i wiedza Hilferdinga w dziedzinie polityki gospodarczej i finansowej wsławiły go szeroko poza ramami partji. Jako minister skarbu współdziałał w stabilizacji marki niemieckiej i zyskał sobie uznanie w szerokich sferach. Jest reprezentantem interesów robotniczych w państwowej radzie gospodarczej. W Międzynarodówce jest również dobrze znany; powszechną uwagę zwrócił jego referat na ostatnim kongresie Międzynarodówki w Marsylji.

Z dnia

CODZIENNE KACZKI „KURJERKA" O ZAGÓRSKIM

Świąteczny numer „Kurjerka" przyniósł wszechmiar wiarygodną — jak twierdził — informację o miejscu pobytu gen. Zagórskiego. Widziano go w Zakopanem — w restauracji Karpowicza: widział go pułk. Z., jego były podkomendny, który też po przyjeździe do Krakowa złożył o tem natychmiast raport... w redakcji „Kurjerka".

Dziwny sposób ukrywania się miałby gen. Z.: jazdę do najbardziej uczęszczanego w Polsce letniska i wysiadywanie tam w restauracji, a dziwny sposób pojmowania służby — pułk. Z., mianowicie składania raportów w „pałacu prasy".

Zdawałoby się, że skoro „Kurjerek" posiadł informację tak wiarygodną ze wszechmiar, przestanie powtarzać najcudaczniejsze plotki: tymczasem znów wypłynęło na jego szpaltach porwanie: tym razem już nie w guście daudetowskiego: z więzienia wileńskiego za podrobionym rozkazem, przez przyjaciół, lecz — porwanie z dworca w Warszawie przez wrogów, udających, że są asystą, wysłaną do towarzyszenia gen. Zagórskiemu, aż do chwili jego zameldowania się u ministra spraw wojskowych.

Koniec końców, obecnie energiczne śledztwo miałoby na celu nie wytropienie kryjówki gen. Zagórskiego, lecz więżących go samowolnie prześladowców. Ta nowa historja jest zapewne osnuta na tle jakiegoś kryminalno - detektywistycznego filmu. Tylko w kinie ofiarą, więzioną przez jakichś zbirów, bywa zwykle niewinna dziewica.

„I. K. C." = „Ilustrowana Kaczka Codzienna".

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

---

chodziło najśmielsze jego marzenia. Bo nie tylko kwiaty sprawiały mu tysiące uciech — w miarę jak rosły i rozwijały się — ale i ta cała brzęcząca, rojąca się i wirująca niezmordowanie, czeladka owadzia. która przynęcił ze świata miodny zapach ogrodu, dbała również o to, aby Piotrowi Janowi dostarczyć jak najwięcej rozrywki.

Ot n. p. ta armja mrówek krocząca w poważnem skupieniu po złotym piasku ścieżki. Idą, wysławszy forpoczty naprzód... naraz: „Stój!"... zatrzymują się jak wryte: „Co się stało?!"... „Przeszkoda". Maleńka kałuża wstrzymała marsz, wytyczony przez Główne Dowództwo... Chwila wahania i narady: „Na prawo zwrot!"... i już po chwili, ominąwszy kałużę, kroczą pospiesznie naprzód.

Z dziecinną radością odkrywał pasące się na płatkach i w kielichach kwiatów „boże krówki" i moc innych zielonych chrząszczyków, których nazwy nie znał; przyglądał się im godzinami, jak błyskając szmaragdami pokryw, pięły się po łodygach i listkach, które uginały się pod ich ciężarem, by wkońcu dobić do miodnej przystani.

W powietrzu bieliło się od śnieżnych motyli, które wymieniały ze sobą przelotne pocałunki, opadały lekko na spragnione pieszczoty kielich i znów niosły się dalej, pełniąc swą pracę rozrodczą! Widział jak wiatrem niesione nasionka wpadały w szeroko rozwartą głąb kwiecia i słuchał z zajęciem brzęku zabiegliwych pszczół, nie bojąc się ich żądła.

Raz nawet ujrzał królowę pszczół, jak szybowała wyżej, coraz wyżej na spotkanie wybranego losem rycerza, aby tam w błękitach święcić z nim gody weselne.

Rojło się, brzęczało, bzykało i trzepotało w Wikowym ogrodzie, to znów szukało się nawzajem i znajdowało, spijało potrochu miodu, kąpało się w rosie kwiatów i pląsało w blaskach słonecznych.

Na widok tych wszystkich cudowności radował się Piotr Jan Wik i uśmiechał błogo. Wszak to wszystko było jego... jego tylko...

Nikomu w biurze nie wspominał o swoim ogrodzie, bo i poco?!

Cóż, kiedy — niewiadomo skąd — dowiedziano się o nim w końcu. Jednego dnia gruchnęło po wszystkich biurach: „Piotr Jan Wik ma swój własny ogród". „Musimy go odwiedzić... biedaczysko nudzi się zapewne w nim, siedząc wciąż sam tylko." I już zaraz w niedzielę przyszli hurmem do niego: „Tak, ani słowa; ogródek jest ładny, to każdy przyznać musi."

A następnej niedzieli przyszli znowu, ale już nie sami, lecz w towarzystwie swych „jedynych", kazali przynieść piwa i sera, śmiali się, hałasowali, chwaląc sobie bardzo ogródek Wika. Wnet pokryły się żółte, starannie wypracowane ścieżki, bujne trawniki i kwietne rabaty niedopałkami papierosów i cygar, skórkami z kiełbasy i sera szwajcarskiego. Dziewczęta zrywały kwiaty, aby wieczorem, kiedy już zwiędły, odrzucić je precz od siebie i goniły motyle, które nienawykłe do widoku tylu hałasujących i dymiących ludzi i wystraszone opuszczały pośpiesznie ogród, podobnie jak i, odurzone dymem, pszczoły, które chroniły się szybko do odległych uli.

„No, chwała Bogu, poszły sobie nareszcie te wstrętne, podłe pszczoły — cieszyły się dziewczęta .grasując już teraz bez żadnej obawy po Wikowym ogrodzie.

Odtąd przychodzili w każdą niedzielę... Piotr Jan Wik siedział na uboczu, nie biorąc udziału w zabawie i czuł coraz wyraźniej, że jest tutaj zupełnie zbyteczny. Zresztą koledzy nie troszczyli się o niego wcale, zapomniawszy o jego istnieniu.

„— Ech stary nudziarz i dziwak!" orzekli wkońcu i, śląc po nowe wciąż flaszki, pili dalej, grali w karty i hałasowali.

Jednej niedzieli Piotr Jan nie przyszedł już do „swojego" ogrodu.

„— Obejdzie się bez niego... psuje nam i tak tylko zabawę swą wiecznie skwaszoną miną."

Już teraz nie musieli się ani trochę krępować, pili jeszcze więcej a śmiechom i hałasom nie było już końca.

— — — — — — — — — — — —

Tymczasem Piotr Jan Wik stał w oknie swego pokoju i liczył małe, białe, wełniste chmurki-baranki, które goniły po niebieskiej łące i myślał o „swoim" ogrodzie.

Kongres Międzynarodówki Zawodowej

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Paryż, 6 sierpnia.

CZWARTY DZIEŃ OBRAD

Komisja, która zajęła się badaniem sprawy tow. Oudegeesta i Browna, nie skończyła swej pracy. Tow. **Oudegeest**, nie czekając na konkluzje, podał się do dymisji, twierdząc, że **„Komisja powinna pracować spokojnie i z całą objektywnością rozpatrzeć tę sprawę. Sprawy osobiste powinny być usunięte, bo tu chodzi o sprawę ogólną".**

Po tej deklaracji tow. Oudegeesta kongres przystępuje do rozpatrywania różnych sprawozdań, będących na porządku dziennym.

SPRAWOZDANIE W KWESTJI URZĘDNIKÓW

Tow. **Aufhauser**, prezes Związku urzędników w Niemczech, wskazuje na ważność tej sprawy. — **Podkreśla on, że nie należy odróżniać pracowników umysłowych i nieumysłowych, że wszyscy pracownicy powinni należeć do tej samej rodziny związkowej. W miarę rozwoju antagonizmów klasowych, współpraca pomiędzy urzędnikami, pracownikami umysłowymi a robotnikami jest konieczna. Należy więc jaknajenergiczniej zająć się propagandą wśród tych warstw pracowników.**

Wnioski referatu tow. Aufhausera wywołały pewną dyskusję, w której zabierają głos tow.: **Tarnow** (Niemcy), **Smit** (Holandja), **Mertens** (Belgja).

Ten ostatni wyjaśnia, że w Belgji urzędnicy mają pod każdym względem te same prawa, co i wszyscy robotnicy, niema więc żadnej racji, by dać specjalne miejsce w ciałach kierowniczych urzędnikom i pracownikom umysłowym, jak tego żąda § 6 referatu. Delegaci belgijscy głosują też przeciwko temu paragrafowi, który został przekazany najbliższemu posiedzeniu komitetu wykonawczego.

POMOC NA WYPADEK STRAJKU I LOKAUTU

Sprawozdanie w tej kwestji, sporządzone przez tow. Sassenbacha, przedstawia w kilku słowach tow. **Brandes (Niemcy):**

„Związki pracodawców, które wzmagają się z dniem każdym, zmuszają organizacje robotnicze do zorganizowania tej pomocy, gdyż finanse tych karteli dają możność odpierać strajki robotnicze przez lokauty, do których coraz częściej uciekają się kapitaliści".

Referat tow. Brandesa zostaje przyjęty bez dyskusji.

ESPERANTO

Delegacja holenderska proponuje wprowadzenie tego języka do obrad. Przyjęto 14 głosami przeciwko 8.

WALKA PRZECIWKO WOJNIE I MILITARYZMOWI

Debaty popołudniowe rozpoczynają się referatem tow. **Jouhauxa**, który w krótkich słowach streszcza akcję Międzynarodówki, jak też i Ligi narodów:

— **Żądania klasy robotniczej będą mogły być urzeczywistnione tylko w czasach pokoju. Klasa robotnicza musi też wytężyć wszystkie wysiłki w tym kierunku.**

Poczem tow. Jouhaux komentuje niektóre ustępy rezolucji, dotyczące rozbrojenia:

— **Walka nasza przeciwko wojnie nie powinna być dorywcza, a ciągła i bez przerwy. Należy też wciąż i bacznem okiem śledzić za wypadkami, by w chwili odpowiedniej zainterwenjować w odpowiedni sposób.**

Rezolucja przedłożona w tej sprawie przez tow. Jouhauxa zostaje jednogłośnie przyjęta.

8-GODZINNY DZIEŃ PRACY

Ósma komisja zajęła się sprawozdaniem tow. **Mertensa** o 8-godzinnym dniu roboczym.

Tow. **Bernhardt** (Niemcy) przedstawia wnioski w tej sprawie:

Komitet wykonawczy Międzynarodówki powinien w porozumieniu z organizacjami krajowemi zająć się ścisłą ankietą co do wprowadzenia 8-o dzinnego dnia pracy. Co dwa lata (od roku 1928) Komitet ma podawać dokładne dane statystyczne o zastosowaniu 8-godzinnego dnia pracy w odnośnych krajach.

Tow. **Bernhardt** rozpatruje niektóre sprawy, — związane z ratyfikacją waszyngtońską, dodając, że **robotnicy nie powinni patrzeć na 8-godzinny dzień pracy, jak na podarunek pracodawców, lecz jak na wielką i drogo zapłacona zdobycz proletarjatu.**

Tow. **Leipart** wyjaśnia wielkie znaczenie 8-godzinnego dnia pracy pod względem kulturalnym i gospodarczym:

— **Socjologowie angielscy i inni zrozumieli nareszcie ważność tej kwestji dla gospodarki współczesnej, dla proletarjatu i dla społeczeństwa całego. Należy też, by zorganizowana klasa robotnicza broniła ze wszystkich swych sił tego prawa,** — kończy tow. Leipart.

Wnioski w tej sprawie zostały przyjęte.

STOSUNEK MIĘDZYNARODÓWKI DO SEKRETARJATÓW ZAWODOWYCH

Referat w tej sprawie przedstawia tow. **Tarnow** (Niemcy). Po krótkiej dyskusji postanowiono zwoływać stale w tym samym czasie i w tem samem mieście co Radę Naczelną Międzynarodówki zawodowej, także Konferencję Sekretarjatów zawodowych.

Na tem debaty dzisiejsze zostały zakończone. Wszyscy niecierpliwie oczekują wyników pierwszej Komisji, która zajmuje się konfliktem **Brown-Oudegeest.**

—ooo—

Paryż, 8 sierpnia.

OSTATNI DZIEŃ OBRAD

Zlikwidowanie konfliktu wywołuje bardzo żywą dyskusję. — Mimo upierania się delegacji angielskiej kongres nie wybiera tow. Purcella. — Tow. Jouhaux wyraża w imieniu większości delegatów sympatję dla tow. Oudegeesta.

Prawie całe posiedzenie przedpołudniowe zajęte jest sprawą konfliktu **Brown-Oudegeest.**

Referat w tej sprawie przedstawia tow. Grassmann, wiceprzewodniczący centrali niemieckich związków zawodowych. Chodzi więc o wyjaśnienie w sprawie owego listu z **6 listopada 1924 roku**, pisanego przez tow. Oudegeesta do tow. Jouhauxa. Oryginału listu komisja nie mogła otrzymać.

Tow. Oudegeest przypomina sobie jednak, że taki list dyktował po holendersku, nie pamięta, czy przejrzał tłumaczenie francuskie, wyraz więc **„atakować związki rosyjskie"** napewno niema w oryginale tego znaczenia co w tłumaczeniu. Zresztą dalszy ciąg listu jest jasnem świadectwem, że nie chodziło o żadne **atakowanie** związków rosyjskich, lecz o podkreślenie rozbieżności, jaka panuje pomiędzy **„Moskwą"** a **„Amsterdamem"** i to w sprawach najważniejszych, a mianowicie: — 1) stosunek do Biura Międzynarodowego Pracy; 2) niezależność od wszelkiej akcji politycznej, gwarantowana przy Amsterdamie; 3) rola delegacji Międzynarodówki amsterdamskiej w Komisji rozbrojeniowej w Lidze narodów i t. d.

Tow. Oudegeest, żądając w owym liście wyjaśnienia tych spraw, nie myśli więc o żadnej ofensywie na związki rosyjskie.

Tow. Grassmann wyraża też gorące ubolewanie, że tow. **Brown** przepuścił tyle nadarzających się mu okazyj, by tę sprawę poruszyć, czy to na posiedzeniach Komitetu wykonawczego, czy też na Radzie Naczelnej, gdzie mógłby lojalnie żądać wyjaśnienia, a wolał czekać przez 2 i pół roku, by wyciągnąć to przed forum Kongresu. **Jest to godne pożałowania i w przyszłości podobne rzeczy nie powinny się zdarzać.**

Komisja, składająca się z 20 osób, przyjęła wnioski te 18 głosami.

Po tow. Grassmannie zabiera głos tow. **Citrine**, sekretarz Trade-Unionów angielskich. Głosował on przeciwko wnioskom Komisji, której zarzuca brak objektywności i bezstronności.

Następnie tow. **Oudegeest** w słowach gorących oklaskiwany przez większość delegatów, składa krótką deklarację, w której potępia brak lojalności tow. Browna, wskazując jednocześnie na intrygi prowadzone przez związki rosyjskie, które znajdują posłuch u niektórych towarzyszów angielskich.

Poczem uchwalono zamknięcie dyskusji w tej sprawie.

Tow. **Grassmann**, jako referent, w końcowem przemówieniu odpiera energicznie zarzuty tow. Citrina:

— **Tow. Citrine czyni zarzuty, że Komisja niedostatecznie wyjaśniła sprawę. — Są to napaści, skierowane przeciwko Komisji i przeciwko mnie... Odpieram je całkowicie... Mam dziś 54 lat i mam za sobą 37 lat pracy w ruchu zawodowym... Majątkiem moim jest moje dobre imię : nie pozwolę by ktokolwiek je szargał!...**

Nie zgodzimy się na żadną dyktaturę, — mówi w dalszym ciągu tow. Grassmann, — **ale żądamy bezwzględnie, by zawsze podporządkowywano się więc większości i do tej zasady dyscypliny przykładamy największą wagę!**

W głosowaniu przyjęto wnioski Komisji **66 głosami przeciwko 14 głosom** delegacji angielskiej.

REORGANIZACJA MIĘDZYNARODÓWKI

1) **Siedzibę Federacji** postanowiono przenieść z Amsterdamu, ale dopiero na najbliższem posiedzeniu Rady Naczelnej zostanie ostatecznie ustalona nowa siedziba. Komisja wyraża życzenie, by stało się to jaknajprędzej.

2) **Sekretarjat.** Komisja proponuje, by miast 3 był tylko 1 sekretarz generalny. Prowizorycznie proponowany jest tow. **Sassenbach**. Rada Naczelna zadecyduje ostatecznie w tej sprawie.

3) **Składki** pozostają te same, t. j. 12 florenów holenderskich za 1.000 członków.

4) **Koszta delegacyi** mają być obecnie pokrywane przez **centrale krajowe.**

MIĘDZYNARODOWA SYTUACJA GOSPODARCZA

Tow. **Mertens** w imieniu siódmej Komisji zdaje sprawę z akcji Międzynarodówki od Kongresu londyńskiego z 1920 roku aż do ostatniej konferencji w Genewie. Tow. **Mertens** wskazuje w jakiej mierze klasa robotnicza powinna brać udział w rozstrzygnięciu tych wielkich problematów, jakiemi są: polityka handlowa i celna, racjonalizacja, kartele krajowe i międzynarodowe, rynki wewnętrzne itd. We wszystkich tyc sprawach powinna też, po gruntownem zbadaniu, zabrać głos Międzynarodówka zawodowa.

POSIEDZENIE POPOŁUDNIOWE

Na porządku dziennym **zmiany statutu.**

Postanowiono powiększyć liczbę wiceprzewodniczących z trzech na pięciu i zredukować trzech sekretarzy do jednego.

Kongres ma więc głosować na 6 nazwisk, a najbliższa Rada Naczelna wybierze przewodniczącego Międzynarodówki. Sekretarz generalny ma być wybrany nie przez Kongres, lecz przez Radę, która zresztą ma być rozszerzona.

WYBORY ZARZĄDU

Większość kandydatów jest proponowana przez delegację szwajcarską, która podaje między innymi kandydaturę tow. **Hicksa**, co wywołuje znów mały incydent, gdyż delegacja angielskie upiera się na kandydaturze tow. Purcella. Po porozumieniu między delegacją angielską i szwajcarską, ta ostatnia skreśla kandydaturę tow. Hicksa.

Ale sprawa nie zostaje przez to rozstrzygnięta, bo tow. **Leipart** w imieniu delegacji niemieckiej, szwedzkiej, duńskiej, holenderskiej, podtrzymuje kandydaturę tow. **Hicksa.** Delegacja angielska opuszcza salę posiedzeń, poczem Kongres przystępuje do wyborów.

Wynik głosowania jest następujący:

Wszystkie centrale krajowe, prócz **związków angielskich**, związków **Afryki Południowej** i **Palestyny**, przyjmują udział w głosowaniu **(69 głosów naogół).** Wybrani: tow. **Jouhaux** (Francja) **69 głosów**, tow **Leipart** (Niemcy) **69 głosów**, tow. **Mertens** (Belgja) **69 głosów**, tow. **Madsen** (Danja) **69 głosów**, tow. **Hicks** (Anglja) **68 głosów**, tow. **Tayerle** (Czechosłowacja) **59 głosów.**

Poza tem otrzymali: tow. **Żuławski** (10 głosów) i tow. **Purcell** (1 głos).

Wynik wyborów został przyjęty oklaskami.

W oczekiwaniu wyników głosowania tow. Jouhaux oddał hołd pracy i zasługom tow. **Oudegeesta**, który odegrał tak wielką rolę w odbudowie Międzynarodówki.

— **Tow. Oudegeest zawsze spełniał swój obowiązek, oddając co miał najlepszego naszej Federacji zawodowej.**

Przemówienie tow. Jouhauxa gorąco oklaskiwał cały kongres, który w ten sposób wyraził sympatję dla tow. Oudegeesta. Poczem tow. **Storch** (Austrja) dziękuje francuskiej Konfederacji Pracy **za serdeczne przyjęcie, a zwłaszcza za komers w Wersalu**, a tow. Jouhaux w imieniu nowego zarządu dziękuje za zaufanie, którem został obdarzony nowy zarząd, ufny, **że towarzysze angielscy będą od jutra czynnymi członkami zarządu.**

Poczem w dwudziestu językach odśpiewano „Międzynarodówkę" i w podniosłym nastroju zapomniano o przejściowych waśniach i nieprzyjemnych konfliktach.

Nie ulega wątpliwości dla nikogo, kto potrafi przyglądać się wypadkom i kto ma doświadczenie organizacyjne, że mimo kryzysu chwilowego, Kongres ten przyczynił się do skonsolidowania ruchu zawodowego i Federacji międzynarodowej. Przedewszystkiem Kongres przypomniał w sposób dobitny, że w organizacji demokratycznej dyscyplina jest niezbędna i, że **„jak większość coś postanowiła, należy się tej większości podporządkować"**, według słów tow. **Hicksa;** następnie Kongres wykazał, że w łonie Międzynarodówki pewne ulepszenia administracyjne były konieczne. Te udoskonalenia zostały dokonane, a więc napewno odtąd praca pójdzie sprawniej.

Ta praca harmonijna i zgodna przyśpieszy stanowczo urzeczywistnienie wspólnego nam wszystkim Ideału.

Franciszka Granier.

Z życia robotniczego

ZWYCIĘSTWO TRAMWAJARZY W ŁODZI

Strajk tramwajarzy został w niedzielę zakończony **zwycięstwem strajkujących**. Inspektor pracy wezwał przedstawicieli pracowników i zakomunikował im, że dyrekcja godzi się na przyjęcie wydalonych swego czasu pracowników, przyrzekając zarazem rozpatrzyć kwestję 25 procent. podwyżki w końcu bież. tygodnia. Robotnicy zażądali bezpośredniego oświadczenia ze strony dyrekcji. Po złożeniu oficjalnego oświadczenia przez dyrekcję, robotnicy przystąpili do pracy. O godz. 11 tramwaje wyruszyły na miasto.

STRAJK ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH WE LWOWIE

Strajk robotników **budowlanych** we Lwowie zaostrzył się przez rozbicie pertraktacyj prowadzonych od paru dni w inspektoracie pracy. Podczas gdy robotnicy żądają podwyżki 60 proc., pracodawcy godzą się tylko na 18 proc. Robotnicy skierowali delegację do województwa z prośbą o interwencję, nie otwiera to jednak widoków na rychłe załatwienie zatargu, gdyż rozbieżność zdań między stronami jest zbyt wielka. We wtorek mają być podjęte pertraktacje. Również przeciąga się strajk **stolarski**, który wybuchł przed 4 tygodniami. Robotnicy, którzy z początku żądali 30 proc. podwyżki, obniżyli swoje wymagania do 15 proc., jednak pracodawcy i na to się nie godzą, dając tylko 10 proc. podwyżki.

V ZJAZD ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU SPOŻYWCZEGO

V zjazd Zw. Robotn. Przemysłu Spożywczego w Polsce obradował w dniach 14 i 15 bm. Obrady zjazdu otworzył przewodniczący zarządu głównego tow. **E. Morawski**. Na zjazd przybył przedstawiciel Międzynarodówki spożywczej w osobie przewodniczącego czechosłowackiego Zw. robotników spożywczych. tow. **Biny**. Poza tow. Biną witali zjazd tow. pos. **Barlicki** w imieniu CKW PPS. **Zdanowski** w imieniu Komisji Centralnej Zw. Zaw., tow. **Zygelbojm** w imieniu Rady krajowej klasowych związków zaw. rob. żydowskich, tow. **Zawadzki** z ramienia OKR PPS, tow. **Gruszko** — Zw. metalowców i Warsz. rada Zw. zaw., tow. **Haupa** — Zw. robotn. instytucyj użyteczności publicznej i klub radnych Warsz. PPS. Na otwarcie zjazdu przybył również przedstawiciel min. pracy i opieki społecznej. Między przemówieniami powitalnemi orkiestra I oddz. mięsnego odegrała pieśni robotnicze.

Przewodniczył na obradach tow. Żebrowski.

Bogaty porządek dzienny szczelnie wypełnił dwa dni obrad. Złożone sprawozdanie zarządu głównego wykazuje silny wzrost organizacji robotników spożywczych. Zjazd uchwalił absolutorjum dla ustępującego zarządu głównego. Po wyczerpujących referatach przyjęto szereg rezolucyj w kwestjach najbardziej palących i dających się odczuć robotnikom spożywczym i całej klasie robotniczej Polski. Zjazd uchwalił domagać się od miarodajnych czynników rządowych jaknajszybszego wprowadzenia w życie i przestrzegania ustawowego czasu pracy, co specjalnie w przemyśle spożywczym jest zaniedbane. Przyjęto rezolucję domagającą się natychmiastowego wydania ustawy, zabraniającej pracy nocnej w piekarniach. Zjazd podjął również uchwały o scentralizowaniu w Zw. Spożywczym robotników tytoniowych i cukierniczych, mających dotychczas odrębne związki.

Osobna rezolucja domaga się faktycznej ochrony oraz dobrej organizacji pracy młodocianych, przyczem wypowiada się zdecydowanie **przeciwko nowej ustawie przemysłowej**. W szeregu wniosków i rezolucyj zjazd nakreślił nowym władzom związkowym tory, po których winny kroczyć w swej pracy o poprawę bytu mas robotników spożywczych, oraz dał szereg nowych wskazówek organizacyjnych.

Do zarządu głównego zostali powołani przez zjazd następujący towarzysze: Bartnicki, Bluczyc, Blumkin, Epsztajn, Futerman, Laskowski, Lebek, Lehrer, Majewski, Marks, Morawski, Modliński, Niesłuchowski, Puchniewski, Rozenberg, Smoszyński, Stefański, Wąsik, Załęski, Żebrowski i Zawisza. Do komisji rewizyjnej weszli tow.: Liebelt, Studziński, Podgajny, Kolniczański i Cygielman oraz do Sądu polubownego towarzysze Boruszewski, Śladowski, Rozenberg, Borowy i Orylski.

Natychmiast po wyborach nowy Zarząd główny ukonstytuował się w sposób następujący: prezydjum stanowią tow. **E. Morawski** przewodniczący, tow. A. **Wąsik** sekretarz generalny, tow. Niesłuchowski skarbnik, tow. Futerman i Marks wiceprzewodniczący, tow. Majewski zastępca sekretarza; poza tymi towarzyszami do wydziału wykonawczego weszli tow. Smoszyński, Puchniewski, Bluczyc, Blumkin i Żebrowski.

W wolnych wnioskach podjęto rezolucję w obronie pokoju światowego i przeciwko zbrojeniom. Konstatując zbiurokratyzowanie inspektoratów pracy, Zjazd uchwalił domagać się zreorganizowania ich w kierunku wypełnienia zadań, jakie na inspekcji pracy winny leżeć. Po wyczerpaniu porządku obrad w imieniu Zarządu Głównego pożegnał zjazd tow. Wąsik, podkreślając doniosłe znaczenie podjętych uchwał i wyrażając nadzieję, iż praca w Związku wzmoże się ku poprawie bytu klasy robotniczej.

—ooo—

Dżumo-komuna

Raz już zadaliśmy sobie trud zaznajomienia czytelników z postacią Czumy w artykule p. n. „Czuma - dżuma". Wówczas już porównywaliśmy go do dżumy, która, drogą zakażenia, na podatne organizmy natrafiając — przyjmuje się.

Zaraza ta pojawia się u nas tam, gdzie zagadnienie „kapitał a praca" stwarza po temu dogodne warunki. Dżumo-komuna ujawnia się tam, gdzie robotnicy wierzą jeszcze w opiekunów (zamawiaczy chorób) i zaślepieni są ich bezgranicznemi i nieobliczalnemi obiecankami.

Robotnik klasowo uświadomiony i zorganizowany przez swoje zbiorowe, oparte na własnej ofiarności instytucje i celowe zdobycze (nie przez gusła czarodziejów radykalnych czynione) — poprawia swój byt i los i dąży do wyzwolenia społecznego.

Mówiliśmy też o osobistej wartości Czumy i stwierdziliśmy, że nie ma on prawa uprawiać swojej niecnej rozbijackiej roboty za pieniądze gromadzone z grosza nędznie opłacanego robotnika polskiego.

Obecnie mamy rok doświadczeń poza sobą. W tym czasie, po podejrzanym strajku w przemyśle naftowym, oprócz haniebnego puczu ekonomicznego w Trzebini, mamy nieszczęsną akcję strajkową w zagłębiu dąbrowskiem i budowlanych w Warszawie oraz jawne usiłowanie rozbicia jednolitej walki w zapałkowniach.

Po tych doświadczeniach nikt chyba nie uwierzy w to, by tak nieskory i, co prawda, niebardzo zdolny do ofiar pieniężnych — proletarjusz polski chciał zasilać swoim groszem dziurawy worek dżumo-komuny. Skąd więc czerpie środki p. Czuma na tak istotnie kosztowną robotę? Wydawanie stale aż dwóch pismideł i rozdawanie tychże zadarmo, rozjazdy i konwentykle to tu, to tam — muszą pochłaniać i pochłaniają dużo pieniędzy.

Aby choć w części wyjaśnić tę sprawę, skąd dżumo-komuna zasilaną jest pieniądzmi, pragniemy podać do publicznej wiadomości trochę prawdy oświetlającej rolę tego zdrajcy. Już we wspomnianym artykule *„czuma - dżuma"* przewidywaliśmy, że znajdą się tacy, którzy ocenią i nagrodzą rozbijackie zasługi. Dyrektor czechowickiej zapałkowni na wiosnę r. b. z okazji rozmowy z przedstawicielami robotniczymi dąsał się na nich, że obrony swoich interesów szukają u Centralnego Związku Robotników Przemysłu Chemicznego w Krakowie; ostrzegał ich nawet, że im to „nie wyjdzie na dobre"; winni natomiast „oddać się pod opiekę jedynego, prawdziwego obrońcy — Czumy i jego związku w Czechowicach".

Obecnie, jak widać z przygotowań, dżumo-komuna knuje nowy zdradziecki kawał. Centralny Związek robotników przemysłu chemicznego w Krakowie utrwalił swe placówki klasowe w zapałkowniach: w Poznaniu, Mszczonowie i Błoniu bezspornie; z pośród innych 7-iu fabryk monopolowych posiada pokaźne wpływy: jt. w Grodnie, Pińsku, Warszawie i Stryju.

Jedna, jedyna fabryka czechowicka pod opiekuńczemi skrzydłami dżumo-komuny, protegowanej przez dyrekcję tej fabryki (w warszawskiej fabryce „Płomyk" dyrekcja „bez ogródek" uniemożliwiała zbieranie się w jadalni fabrycznej robotnikom wtedy, gdy miał odbyć zebranie przedstawiciel CZRPCh — ułatwiała natomiast dżumo komunie nawet polityczne zebrania) — nie może jakoś znaleźć drogi do Krakowa.

Pragniemy w porę ostrzec robotników wszystkich zapałkowni aby mieli się na baczności przed haniebną robotą niedouczka jezuicko - komunistycznego. Pan ten nie dorósł jeszcze nawet do zrozumienia tego, że gdy rozpięcie zarobków między grupami zatrudnionych jest wielkie — domaganie się podwyżek płac ogólnych w procentach jest nie wskazane i krzycząco niesprawiedliwe, a więc wręcz niedorzeczne.

Ślusarz, monter i inni rzemieśnicy w zapałkowniach zarabiają przeciętnie od 8—12 zł. dziennie; wyrobnicy i robotnicy wykwalifikowani (na maszynach) od 4—6 zł., a kobiety od 2—4 zł. W tych warunkach CZRPCh domaga się wyrównania zarobków, a dzierżawcy monopolu zapałczanego widzieli się zmuszeni udzielić już częściowych popraw od 5—20%. Wystawiać żądanie konkurencyjne procentowych podwyżek, jak chce to obecnie czynić dżumo-komuna, jest wyraźnem sprzyjaniem interesom dzierżawców i postępowaniem na korzyść wyzyskiwaczy, którzy chętnie i łatwo pozbędą się kłopotu udzielając nieznacznej ryczałtowej podwyżki płac.

Podejrzanym manewrem chce dżumo-komuna osiągnąć sukces aby tem skuteczniej przysłużyć się szwedzkim kapitalistom i łatwe swe „niby zwycięstwo" przeciw klasowym związkom zawodowym wygrywać.

Na skutek wystąpienia sekretarjatu okręgu warszawskiego (sekcji zapałczanej) CZRPCh w Krakowie jeszcze na początku roku 1927 tak „sekcja" jak i ministerjum pracy — zaczęły zbierać materjał rzeczowy, stwierdzający stan zarobków i mający posłużyć dla omówionego już wyżej wyrównania zarobków w zapałkowniach.

Dżumo-komuna występuje obecnie ze swoją ofertą aby tę trudną i skuteczną pracę przez sprowokowanie dzikiego wystąpienia uniemożliwić.

Ale... jak w zatargu naftowym Klasowe Związki Zawodowe oparte o Komisję Centralną nie dopuściły do rozbicia swoich usiłowań o poprawę bytu robotników, tak i w podobnej akcji w zapałkowniach robotnicy oparci o CZRPCh w Krakowie nie dopuszczą obłudnych warchołów dżumokomuny do uniemożliwienia sobie skutecznej walki o regulację płac tak dobrze zapowiedzianej. Precz z dżumo-komuną idącą na pasku kapitalistów szwedzkich.

Wacław Ułanowski.

Zatoka pucka polskim kanałem La Manche

—o—

Zanosi się u nas w Polsce na imprezy pływackie, które gotowe są wejść w tradycję. W ostatnich czasach kilkakrotnie próbowano przebyć wpław zatokę pucką z Gdyni na Hel. Przestrzeń wynosi 18 km., lecz jest o tyle trudniejsza od pływania rzecznego z prądem — do czego przyzwyczaili się nasi dystansowcy, że trzeba tu walczyć z falami morskiemi. To też dotychczasowe próby nie zostały ukończone pomyślnym wynikiem. — Dnia 3 sierpnia o godzinie 10 rano pp. Sierakowski i Uziembło z Warszawy, Wolffan z Katowic, oraz panie Wermanówna (Lwów) i Lubieńska (AZS), próbowali przepłynąć zatokę gdyńską z Helu do Gdyni. Po 8 klm. skutkiem dużej fali i przeciwnego wiatru przerwali próbę. Eskortował ich kuter „Tryton".

Podobnie nieudałą była próba kapitana sztabu generalnego A. Ponceta de Sandon, który dnia 5 bm., płynąc z Gdyni na Hel, podobnie utknął na 8 kilometrze i „wylądował" na eskortującym go kutrze.

Dotychczas żaden pływak nie przebył nawet pół drogi z Gdyni na Hel. „Zdobyć" zatokę pucką zamyślają w niedługim czasie dwie kobiety: panie Kazimiera Lesińska i Gertruda Skowrońska, oraz 17-letni Henryk Buza, wszyscy troje członkowie sekcji pływackiej Toruńskiego Klubu Sportowego. Natchnął ich do tego przedsięwzięcia sukces na przestrzeni Toruń—Bydgoszcz (43 km.), — którą przebyli w 6 godzinach i 40 min., aby pozdrowić od wojewody Młodzianowskiego i od miasta Torunia p. prezydenta Rzeczypospolitej Mościckiego, który po uroczystości odsłonięcia pomnika Sienkiewicza w Bydgoszczy był obecny popołudniu na regatach wioślarskich w Brdyujściu.

KRONIKA

Kraków, 17 sierpnia.

PREZES DYREKCJI KOLEJOWEJ W KRAKOWIE INŻ. BARWICZ wrócił z urlopu i objął urzędowanie.

WICEPREZYDENT MIASTA P. WITOLD OSTROWSKI powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

WICEPREZESEM DYREKCJI KOLEI W KRAKOWIE mianowany został inż. Gisman, dotychczas wiceprezes dyrekcji w Katowicach.

WYSTAWĘ PROPAGANDY POLSKIEJ, t. j. druków, plakatów, ulotek i t. p. z roku 1920 i zbioru oznak i odznaczeń wojskowych, otwarto w niedzielę 14 bm. w sali Domu Żołnierza Polskiego. Na wystawie tej znajdują się najpoważniejsze zbiory propagandy polskiej z okresu „Cudu nad Wisłą" i zbiór oznak i odznaczeń wojskowych, należący do największych tego rodzaju zbiorów w Polsce. Wystawa zawiera szereg unikatów i jest otwartą codziennie od godziny 14—20. Zamknięcie wystawy nastąpi nieodwołalnie w niedzielę 21 b. m. Wstęp od osoby 50 groszy, studenci i wycieczki zbiorowe po 20 groszy.

POŻAR. Dnia 15 bm. o godzinie 10 wieczorem wybuchł pożar w pracowni stolarskiej Wacława Kleina przy ul. Retoryka 7 wskutek pozostawienia ognia przez śpiących w pracowni chłopców. — Straż pożarna ogień ugasiła. Szkoda wynosi 600 złotych.

POD KOŁA SAMOCHODU. W niedzielę popołudniu, w pobliżu III mostu, na ul. Starowiślnej 13-letni Stanisław Skawiński zeskakując z wozu platformowego, wpadł pod nadjeżdżający samochód. Skawińskiego, który doznał licznych obrażeń na całem ciele, przewiozło pogotowie ratunkowe do szpitala.

KRWAWE WESELE. W czasie wesela w Prokocimiu ugodzony został nożem przez nieznanego sprawcę Mieczysław Banet, odnosząc ciężką ranę w piersi. Rannym zaopiekowało się pogotowie ratunkowe.

PRZESTĘPCZOŚĆ W MIESIĄCU LIPCU w okręgu dyrekcji policji krakowskiej. — Statystyka przestępczości w lipcu wykazuje 16,312 zameldowanych wypadków przestępstw, z czego wykryto sprawców w 15.870 wypadkach. W szczególności między innemi zameldowano policji 12 wypadków zdrady głównej 5 innych przestępstw politycznych dezercji 18, włóczęgostwa i żebraniny 253, uszkodzeń cielesnych 434, kradzieży kasowych, mieszkaniowych, kolejowych, polowych i t. p. około 3.000 wypadków, oszustw 332, lichwy i paskarstwa 129, przekroczeń administracyjnych przeszło 3500, spędzenia płodu 10, opilstwa 809 i t. d. Pożarów, w których interwenjowała straż pożarna, zanotowano w lipcu 62, samobójstw 21, nieszczęśliwych wypadków 77, w tem 57 wypadków śmierci.

DWA WŁAMANIA. W nocy z 14 na 15 b. m. włamali się nieznani sprawcy do magazynu piekarni Kozłowskiego przy ul. Wiślnej 5 i skradli pewną ilość masła oraz splądrowali szuflady. Ponieważ właściciel piekarni bawi poza Krakowem, szkody narazie nie ustalono. — Marja Łuczanowska, zamieszkała przy ul. Bernardyńskiej 10, zgłosiła do policji, że w czasie jej nieobecności nieznany sprawca włamał się do jej mieszkania i skradł nakrycie stołowe i pewną ilość bielizny.

KRADZIEŻE. W czasie snu na wałach nad Rudawą skradziono Stanisławowi Kani z Tarnowa zegarek niklowy i portmonetkę ze złotym pierścionkiem wartości 80 zł. Franciszkowi Misieczkowi skradziono w czasie uroczystości na Rynku głównym 15 bm. zegarek z amerykańskiego złota wartości 40 zł. Konduktorowi tramwajowemu Janowi Styczniowi skradziono w tramwaju na linji 6 zegarek złoty ze złotym łańcuszkiem i wisiorkiem ze złotej 10-koronówki wartości 200 zł.

—ooo—

BEZPŁATNY KURS PŁYWACKI YMCA DLA CHŁOPCÓW. Od środy 24 do środy 31 bm. będzie się odbywała bezpłatna nauka pływania dla chłopców do lat 18 **nieumiejących pływać.** Stwierdzenie, że chłopiec umie pływać pociągnie za sobą usunięcie go z kursu. Nauka będzie się odbywała dla chłopców od 15—18 lat od godz. 8—9 rano, dla chłopców od 12—15 lat od 9—10. Wpisy przyjmuje sekretarjat YMCA, Krowoderska 8. Liczba uczestników kursów ograniczona.

—ooo—

Z Polski

ARESZTOWANIE KOMENDANTA POLICJI W KRYNICY. Policja państwowa aresztowała 16 bm. komendanta policji zdrojowej w Krynicy. Aresztowanie nastąpiło na polecenie sądu powiatowego w Muszynie. Przyczyny aresztowania trzymane są w tajemnicy.

ŚMIERĆ TRZECH PĄTNICZEK W KALWARJI. Poświąteczny numer „Głosu Narodu" notuje, że podczas odpustu kalwaryjskiego wydarzyły się oprócz licznych omdleń — trzy wypadki śmierci — samych kobiet: dwie uległy udarowi serca — jedna zaś zginęła skutkiem tego, że spadł na nią z drzewa chłopiec, który chciał ogarnąć wzrokiem procesję.

MORDERSTWO I SAMOBÓJSTWO. W niedzielę przybyły do Szczawnicy ze Lwowa woźny bankowy Jan Tymków zastrzelił swą żonę Stefanję, poczem śmiertelnie się postrzelił. Przyczyną tragedji jest to, że Stefanja, która pracowała w Szczawnicy u fryzjera, miała prowadzić wesołe życie, o czem doniesiono jej mężowi.

ŚMIERTELNY WYPADEK W TATRACH. Dn. 13 bm. wybrali się na wycieczkę w góry Mieczysław Szczuka, malarz i profesor z Warszawy, Jerzy Ramert uczeń gimnazjalny ze Lwowa i Tadeusz Piechowicz technik ze Lwowa. Przy przechodzeniu przez Zamarzłą Turnię przerwała się lina, którą wszyscy trzej byli związani. Szczuka spadł z wysokości 40 m. i zabił się na miejscu, Ramert ciężko się zranił, Piechowicz zaś wyszedł z nieznacznem uszkodzeniem. Przechodzący turyści zanieśli Ramerta do schroniska, skąd pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala w Zakopanem.

UJĘCIE MIĘDZYNARODOWEGO AFERZYSTY. Władysław Karmazyn, syn właściciela magazynu futer przy ulicy Miodowej 20 w Warszawie, przybył na dworzec główny, aby odjechać do Wiednia. Na pół godziny przed odejściem pociągu do Karmazyna zbliżył się elegancko ubrany młodzieniec, trzymający palto letnie i laskę i poprosił go po niemiecku, aby mu pożyczył 13 złotych, gdyż musi w bardzo ważnej sprawie jechać tymsamym pociągiem do Wiednia, a zabrakło mu 13 złotych. Karmazyn zgodził się na pożyczkę, tem bardziej, że młodzieniec oświadczył, że w drodze postara się zwrócić mu dług. Okazało się jednak, że nieznajomy wcale nie pojechał tym pociągiem. Ojciec Karmazyna, podejrzewając szantaż, zameldował o powyższem zajściu w I-szym komisarjacie kolejowym. Nazajutrz Karmazyn (ojciec) udał się na dworzec, aby zdemaskować aferzystę. Na pół godziny przed odejściem pociągu, do przedziału II. klasy wszedł tensam elegancko ubrany młodzieniec. Mówiąc djalektem wiedeńskim zaczął prosić Karmazyna o pożyczenie 15 zł., oświadczając, że zbrakło mu pieniędzy na kupno biletu do Wiednia. Karmazyn poprosił nieznajomego o okazanie dokumentów i zakomunikował mu, że jest aresztowany, ponieważ poprzedniego dnia w podobny sposób uszukał jego syna. Speszony aferzysta wyjął z portfelu 15 złotych i oddał Karmazynowi. Po chwili na dany sygnał, wszedł oczekujący na peronie policjant, który nieznajomego aresztował i odprowadził do komisarjatu. Tam z przedstawionych dokumentów okazało się, że jest to Dawid Glüksman, zamieszkały czasowo w hotelu „Wiedeńskim" przy ul. Marszałkowskiej. Okazało się, że Gluksman mieszkał w tym hotelu przez dwa dni, lecz nie zapłacił za numer. Gluksman podaje się za dyrektora jednego z teatrów w Wiedniu. Okazuje się, że jest to międzynarodowy aferzysta, który w podobny sposób na dworcu kolejowym w Wiedniu wyłudza pieniądze od Polaków, przebywających czasowo w Wiedniu. Po polsku mówi bardzo dobrze.

NIEZWYKŁY WYPADEK SAMOCHODOWY. W nocy z 11 na 12 bm. szofer Wacław Kujawa, jadąc szosą krakowską w stronę Warszawy na jechał na 11 kilometrze od Warszawy na terenie wsi Załuski, gminy Skorosze, pow. warszawskiego, na leżącą podkowę. Wobec opancerzenia opon powstała iskra, od której zapalił się zbiornik z benzyną a następnie samochód, który też spłonął. Szofer uległ silnym poparzeniom.

SKAŁA SPADŁA NA POCIĄG. We czwartek o godz. 9 wiecz. tuż po przejściu pociągu osobowego z Tarnopola do Zaleszczyk, stoczył się z 80-metrowej wysokości z ogromnym hukiem na tor kolejowy w odległości kilkuset metrów od stacji Czortków ogromny głaz wapienny objętości 60 mtr. sześc. Wypadek ten miał miejsce, gdy pociąg znajdował się na stacji Czortków. W pociągu, który cudem niemal uniknął katastrofy, znajdowało się z górą 150 pasażerów. Na miejsce wysłano natychmiast robotników kolejowych, którzy rozsadzili głaz i wymienili zniszczone szyny na nowe, tak, iż w piątek po południu uruchomiono już na linji normalną komunikację.

DEFRAUDACJA KASJERÓW KOLEJOWYCH. Dnia 15 bm. policja aresztowała Antoniego Drzewieckiego i Ludwika Kasperka, kasjerów dworca kolejowego w Żyrardowie. Wspomniani dopuścili się defraudacji na szkodę skarbu państwa na sumę 13.000 zł.

51 OFIAR KĄPIELI. Pisma warszawskie podają, że w czerwcu i lipcu utonęło w czasie kąpieli w Warszawie i za rogatkami 51 osób, z tego w czerwcu 12, zaś w lipcu 39.

STRASZNY WYPADEK TRAMWAJOWY. — W poniedziałek około godziny 1 popołudniu w czasie, gdy rozpoczynała się burza, tłumy publiczności odwiedzającej groby zmarłych na cmentarzu na Bródnie w Warszawie, rzuciły się ku bramom, aby czemprędzej dostać się do tramwaju. Gdy nadjechał elektrowóz linji nr. 21, mimo że jeszcze się nie zatrzymał, tłumy rzuciły się do wagonów. Skutkiem ścisku i popychania, dwie kobiety dostały się pod przyczepny wagon. Nieszczęśliwemi ofiarami wypadku okazały się: 30-letnia Marja Wróblewska, która doznała zmiażdżenia prawej stopy, druga zaś Teofila Gładyszewska, lat 70, która uległa złamaniu i zmiażdżeniu lewego podudzia. Obydwie ofiary wypadku po opatrzeniu przez pogotowie, przewieziono do szpitala.

ŚMIERTELNA KATASTROFA SAMOCHODA POD ŁODZIĄ. W niedzielę rano pod Łodzią wydarzyła się katastrofa samochodowa, która pociągnęła za sobą dwie ofiary. Szosą z Rzgowa do Łodzi jechało autem dwóch szoferów: Juljan Brandt i Beutler. Brandt prowadził wóz, był pijany. — Wskutek szalonej jazdy auto zostało na skręcie wyrzucone do rowu, wywracając się do góry kołami i przygniatając obu szoferów. Gdy podniesiono samochód, wydobyto z pod niego zniekształcone zwłoki Brandta oraz ciężko rannego Beutlera, którego przewieziono do szpitala w Łodzi. Beutler znajduje się w stanie agonji.

ZAMACH MORDERCZY NA DYREKTORA KOPALNI. W nocy z 13 na 14 bm. górnik Honisch z Czerwionki pow. rybnickiego dokonał napadu na mieszkania dyrektora kopalni „Dębienko" inż. Jakóbkiewicza i zadał mu trzy rany siekierą. Policja aresztowała Honischa w czasie snu. Na koszuli były ślady krwi. Znaleziono też siekierę, którą Honisch dokonał zbrodni. Stan inż. Jakóbkiewicza jest ciężki.

—ooo—

Z zagranicy

OLBRZYMIE BURZE WE FRANCJI. Dzienniki paryskie donoszą z Charolles (dep. Saone et Loire), iż szalała tam niezwykle gwałtowna burza, która wyrządziła poważne szkody, sięgające 10—15 miljonów franków. Z górą 10 tysięcy drzew zostało połamanych lub powyrywanych z korzeniami, zbiory uległy zniszczeniu. Wichura pozrywała dachy z wielu domów. Nad doliną Mozeli przeszła w nocy z 13 na 14 bm. burza gradowa, która wyrządziła olbrzymie szkody w winnicach mozelskich. W niektórych okolicach szkody mają wynosić 20—50% zbiorów wina.

—ooo—

REPERTUAR

KINOTEATRY

Bagatela: „Ćmy paryskie".
Nowości: „Syn Szeika" (R. Valentino) i „Na bruku paryskim".
Promień: „Serca ze stali"
Sztuka: „Kiedy mąż musi kłamać".
Uciecha: „Słodki owoc" i komedja „Ręce do góry!"
Wanda: „Liść figowy".
Warszawa: „Panna z miljonem dolarów".

RADJO

Środa 17 sierpnia

Kraków (422 m.). 16.40: Program dla dzieci: Bajki jugosłowiańskie, część IV. 17.15: Transmisja z Warszawy. 18.40: Nadprogram. 19: Odczyt p. t. „Radjostacja warszawska w bitwie 1920 r." wygł. ppułk. dr. Seruga. 19.30: Odczyt p. t. „Dziedziczność chorób" wygłosi prof. dr. E. Godlewski. 20—20,30: Komunikaty: 20.30: Koncert. Wykonawcy: orkiestra dęta Związku Młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej pod kier. kapelmistrza Wacława Karasia, i p. Marja Chmiel-Tryczyńska (śpiew). 22: Transmisja z Warszawy. 22.30—23.30: Transmisja koncertu z restauracji „Pavillon".

Warszawa (1111 m.). 12: Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, PAT, nadprogram. 15: Komunikat gospodarczy i meteorologiczny, nadprogram. 15.20—16.35: Przerwa. 16.35: Audycja dla dzieci — p. Wanda Tatarkiewicz. 17: Nadprogram i komunikaty. 17.15: Koncert popołudniowy: muzyka lekka. Recytacje wypowie p. Walter. 18.35: PAT. 18.50: Odczyt p. t. „Stulecie romantyzmu" i „Romantyzm w Polsce i w Niemczech wygł. p. Cezary Jellenta. 19.15: Rozmaitości. 19.35: Odczyt p. t. „O możliwościach wzmożenia popędów życiowych u zwierząt" wygł. dr. Stanisław Perlikowski. 20: Komunikat rolniczy. 20.15—20.30: Przerwa. 20.30: Koncert wieczorny, transmisja z Krakowa. — W przerwie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim. 22: Komunikat lotniczo-meteorologiczny, sygnał czasu, komunikaty policji, PAT, nadprogram. 22.30—23.30: Muzyka taneczna z restauracji „Rydz".

Zagórski uciekł za paszportem dyplomatycznym?

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 16 sierpnia.

Zniknięcie gen. Zagórskiego jest w dalszym ciągu tematem rozważań prasy. Dotąd nie wydano żadnego komunikatu urzędowego z wyjaśnieniami co do miejsca pobytu itd. generała. „Kurjer Czerwony" donosi, że **Zagórski posiadał paszport dyplomatyczny bez terminu i bez określenia celu podróży.** Paszport ten wystawił mu przed przełomem w maju 1926 ówczesny kierownik ministerstwa spraw zewnętrznych p. Kajetan Morawski. **Paszporty takie wystawiono wtedy wszystkim członkom rządu Witosa.**

Nowe zeznania w procesie gen. Żymierskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 16 sierpnia.

Na dzisiejszej rozprawie zeznawał pułkownik **Lolko-Radziejowski**, szef misji zakupów w Paryżu. Świadek stwierdza, że podczas pertraktacyj o dostawę masek przeciwgazowych z francuskiem ministerstwem wojny zgłosiła się firma „Tricot", której **oferta była niższa** od oferty francuskiego ministerstwa wojny. Gen. Żymierski po przybyciu do Paryża unieważnił zamówienie 50 tysięcy masek w ministerstwie wojny. Zamówiono maski w firmie „Tricot", jednakże **bez wiedzy świadka.** Świadek był też w Paryżu na śniadaniu wydanem przez Żymierskiego, na którem był także Saumier. Rachunek płacił Żymierski.

Dalszy świadek major **Więckowski** z II oddziału sztabu zeznaje, że major Sarnek oskarżał Kumanta o kontakt z bolszewikami. Oskarżenie było jednak **bezpodstawne.** Żymierski tą sprawą nie interesował się.

Świadek **Czerski** oświetla sprawę przystąpienia Żymierskiego do spółki drzewnej. Udział Żymierskiego był zapisany na imię Orłowej.

Następnie przewodniczący zarządził dalsze odczytywanie aktów mających być włączonych do sprawy.

Aresztowany onegdaj świadek Sakson został zwolniony, jednakże sędzia śledczy zobowiązał go do niewydalania się z Warszawy.

TELEGRAMY

O CZYSTOŚĆ JĘZYKA POLSKIEGO

Warszawa, 16 sierpnia (tel. własny „Naprzodu"). Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało do województw w b. dzielnicach pruskiej i austrjackiej okólnik w sprawie języka urzędowego. W okólniku tym ministerstwo zwraca uwagę, że w dokumentach urzędowych jest mnóstwo naleciałości z języka niemieckiego i zwraca uwagę na konieczność przestrzegania czystości języka polskiego.

ZMIANA DELEGATA JAPONJI W LIDZE NARODÓW

Genewa, 16 sierpnia (PAT). Przedstawicielem Japonji w Lidze narodów w miejsce dotychczasowego jej reprezentanta Ishiiego będzie dotychczasowy paryski ambasador Japonji Adatci, który jest wybitnym prawnikiem i gorącym zwolennikiem Ligi narodów.

POKOJOWE TENDENCJE POLITYKI POLSKIEJ

Wiedeń, 16 sierpnia (PAT). „Reichspost" zamieszcza rozmowę swego korespondenta z p. Aleksandrem Skrzyńskim na temat zagranicznej polityki Polski. W obszernych wywodach podkreślił p. Skrzyński **wybitnie pokojowe tendencje polityki Polski.** Z paktami locarneńskiemi złączone są realno-polityczne interesy Polski. Nakazem chwili obecnej jest **powrót do Locarna.** W dalszej rozmowie poruszył p. Skrzyński stosunek Polski do Niemiec, małej ententy, Rosji i państw bałtyckich, podkreślając **wybitnie pokojowy charakter polityki polskiej.**

NOWA ORJENTACJA POLITYKI ROSYJSKIEJ

Wiedeń, 16 sierpnia (PAT). Korespondent moskiewski „Neue Freie Presse" donosi o nowej fazie polityki zagranicznej Rosji sowieckiej. W Moskwie podejrzywają, że przygotowuje się **zbliżenie pomiędzy Anglją i Japonją,** którego celem jest **wspólne postępowanie w Chinach** i sądzą, że Ameryka nie będzie mogła przyjąć spokojnie tego faktu. Celem zaszachowania Anglji dąży Rosja konsekwentnie do **porozumienie się z Ameryką** i tem tłomaczy się układ naftowy, zawarty ze Standard Oil, dzięki któremu Rosja pośrednio bierze czynny udział w polityce światowej. Rosja gotowa jest przyznać Ameryce stacje węglowe i naftowe na Sachalinie lub we Władywostoku.

DECYDUJĄCE ZMIANY W CHINACH

Szangaj, 16 sierpnia (PAT). Agencja Reutera donosi, że gen. Czang-Kai-Szek ustąpił ze stanowiska naczelnego wodza armji nacjonalistycznej w Nankinie. Oświadczył on, iż ma zamiar wycofać się całkowicie z życia politycznego.

Szangaj, 16 sierpnia (PAT). Według wiadomości z Hankau generał Galen, były doradca wojskowy rosyjski przy rządzie komunistycznym, nie opuścił jeszcze Hankau. Oświadczył on, że zamierza wyjechać natychmiast, skoro tylko zajęcia mu pozwolą.

POWSTANIE INDJAN

La Paz (Boliwja), 16 sierpnia (PAT). Szybkie zarządzenia, podjęte przez wojska związkowe, zdołały podobno zapobiec rozszerzaniu się powstania Indjan. Według oficjalnych doniesień Indjanom udało się odciąć część departamentów Cochabamab i Potosi. Zdaje się jednak, że wzięcie do niewoli licznych szefów szczepów indyjskich oraz poważne straty, jakie ponieśli Indjanie, działają skutecznie w kierunku likwidacji powstania. Tysiące Indjan powraca do swoich normalnych zajęć.

Przegląd gospodarczy

JAK RÓSŁ NASZ PRZYWÓZ

Wiadomo, że pierwsze półrocze 1927 zamknęło się deficytem 111 miljonów złotych w naszym bilansie handlowym. Przyczyną tego jest, jak już niejednokrotnie pisaliśmy, olbrzymi przywóz zboża. Jednakowoż nietylko zboże zaciążyło na naszym bilansie, ale i przywóz innych rzeczy, które p. minister przemysłu i handlu nazwał koniecznemi i mniej koniecznemi. Wedle statystyki przywóz rósł w następujących rozmiarach:

	I półrocze 1926	I półrocze 1927
cytryny, pomarańcze, migdały	6.7 milj. zł.	9.4 milj. zł.
wino	1.1 „ „	2.2 „ „
kosmetyki i pachnidła	1.2 „ „	2.5 „ „
samochody	3.6 „ „	12.6 „ „
galanterja	1.1 „ „	2.4 „ „
jedwabie	5.2 „ „	12.3 „ „

Widzimy z tego zestawienia że wzrost w niektórych pozycjach (wino, kosmetyki, galanterja)) wynosi 100%, w niektórych (samochody, jedwabie) 250—300%. Nazywa się to zdaniem pewnych pism „podniesieniem się kulturalnego poziomu naszego życia".

W jaki sposób rósł przywóz środków spożywczych, wykazuje następujące porównanie:

	I półrocze 1926	I półrocze 1927
artykuły spożywcze	68.9 milj. zł.	230.3 milj. zł.
produkty zwierzęce	18.5 „ „	55.4 „ „

I tu widzimy główny powód bierności naszego bilansu. Ostatecznie przy cyfrze 810 miljonów przywozu w pierwszem półroczu 1927 roku kilku miljonów na artykuły zbytkowne nie odgrywa wielkiej roli, ale wzrost przywozu środków żywności o przeszło 3 i pół razy zaciążył nad naszą gospodarką handlową aż do deficytu.

Z TARGOWICY MIEJSKIEJ W KRAKOWIE

W czasie od 6 do 12 bm. spędzono na targowicę miejską 123 buhaji, 59 wołów, 191 krów, 199 jałówek, 767 cieląt, 568 nierogacizny, razem 1907 sztuk. Z liczby tej sprzedano na konsumcję miejscową 1838. Na ogół spęd był mierny, bydło jednak lepszej jakości. **Ceny bydła utrzymały się na wysokości dotychczasowej, ceny cieląt i nierogacizny nieco wyższe.** Z Rumunji dowieziono 1 wagon nierogacizny.

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wczorajszym targu płacono następujące ceny: mleko niezbierane 1 litr 0'30—0'35 zł., mleko zbierane 1 litr 0'20—0'25 zł., mleko kwaśne 1 litr 0'20—0'25 zł., śmietanka słodka 1 litr 0'50—0'60 zł., śmietana kwaśna 1 litr 1'60—2'00 zł., masło zwyczajne 1 kg. 5'40—5'60 zł., masło deserowe 1 kg. 6'40—6'80 zł., jaja (kopa) 9'20—9'50 zł., jajko 0'16—0'17 zł.; jabłka kompotowe 1 kg. 0'60—1'00 zł., jabłka stołowe 1 kg. 1'20—1'40 zł., gruszki kompotowe 1 kg. 0'80—1'20 zł., gruszki deserowe 1 kg. 1'40—2'00 zł., śliwki zwyczajne 1 kg. 1'20—2'40 zł., ostrężnice 1 litr 0'35—0'40 zł., brusznica 1 litr 0'50—0'60 zł.; kury (sztuka) 5'00—8'00 zł., kurczęta (para) 4'00—8'00 zł., kaczki (sztuka) 4'00—6'00 zł., gęsi (sztuka) 8'00—12'00 zł.; ziemniaki 100 kg. 12'00—14'00 zł., ziemniaki 1 kg. 0'18—0'20 zł., buraki 1 kg. 0'16—0'20 zł., marchew 1 kg. 0'20—0'25 zł., cebula 1 kg. 0'60—0'65 zł., czosnek 1 kg. 1'60—1'80 zł., kapusta biała gł. (kopa) 5'00—10'00 zł., kapusta w głowach (sztuka) 0'10—0'20 zł., kapusta włoska (sztuka) 0'10—0'20 zł., kapusta czerwona (sztuka) 0'30—0'50 zł., kalarepa (sztuka) 0'02—0'05 zł., kalafjory (sztuka) 0'20—1'00 zł., pietruszka z nacią 1 kg. 0'25—0'30 zł., pomidory 1 kg. 1'40—1'60 zł., sałata (sztuka) 0'06—0'10 zł., ogórki (kopa) 0'80—1'50 zł., fasola szparagowa 1 kg. 0'35—0'50 zł., bób 1 litr 0'30—0'35 zł.

KURS WALUT ZAGRANICZNYCH

Warszawa, 16 sierpnia (PAT). Belgja 124'51, 124'82, 124'20. Holandja 358'50, 359'40, 357'60. Londyn 43'48, 43'59, 43'37. Nowy Jork 8'93, 8'95, 8'91. Paryż 35'05, 35'14, 34'96. Praga 26'51, 26'57, 26'45. Szwajcarja 172'46, 172'89, 172'03. Włochy 48'72, 48'84, 48'60. Wiedeń 125'96, 126'27, 125'64.

Najwyższe budynki świata

„Drapacze chmur" nie są bynajmniej zdobyczą cywilizacji współczesnej. *Już w starożytności zna ne były „drapacze chmur"* w postaci piramid Egipcjan i Mayów (Ameryka środkowa). Gdyby budowa *wieży Babel została ukończona,* kto wie, czy nie byłaby wyższa od słynnego nowojorskiego „Wollworth Building". Dzisiaj, najwyższemi budowlami są: *wieża Eifla w Paryżu* i rozmaite stacje radjotelegraficzne. Oto lista najwyższych budynków świata:

1) Kościół Marjacki, Kraków — 80 m. 44 cm.
2) Pomnik bitwy ludów, Lipsk — 90 m.
3) Statua wolności, Nowy Jork — 94 m.
4) Pałac sprawiedliwości, Bruksela — 98 m.
5) Katedra w Berlinie — 110 m.
6) Kościół św. Piotra, Rzym — 136 m.
7) Kościół św. Stefana, Wiedeń — 137 m.
8) Tum w Strassburgu — 143 m.
9) Kościół św. Mikołaja, Hamburg — 146 m.
10) Katedra w Kolonji — 158 m.
11) Tum w Ulm — 161 m.
12) Dom Singera, Nowy Jork — 186 m.
13) Dom Woolwortha, Nowy Jork — 236 m.
14) Stacja iskrowa w Nauen — 260 m.
15) Wieża Eifla, Paryż — 300 m.

Do najwyższych budynków świata będzie się wkrótce zaliczać *„Book Tower"* (wieża książki) w Detroit w Ameryce — *olbrzymi gmach o 81 piętrach, wysokości 285 metrów.*

ROZMAITOŚCI

CUKIER Z CHLEBA ŚWIĘTOJAŃSKIEGO. — Dwóch profesorów uniwersytetu w Palermo (Włochy) odkryło sposób wydobywania cukru z chleba świętojańskiego. Z chleba świętojańskiego da się według tych badań — wydobyć 20 proc. więcej cukru, niż z buraków i trzciny cukrowej. Zbiór chleba świętojańskiego na samej Sycylji ma dać rocznie około 80.000 cetnarów cukru.

SAMOBÓJSTWO UCZONEGO. Profesor Boltwood, odkrywca radjoaktywnego pierwiastka injum, zastrzelił się w N. Jorku z powodu nieuleczalnej choroby.

KRWAWE ŚWIĘTO LOTNICZE. W Buenos Aires w czasie odbywającego się tam wojskowego święta lotniczego 2 lotników zginęło a dwóch odniosło rany.

Związki i zgromadzenia

RADA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH zaprasza na posiedzenie tow. F. Durka, M. Laszczyka, Szwertnera, K. Koguta, R. Szewczyka i T. Maszalka na środę 17 bm. o godzinie 6 wieczorem. O punktualne przybycie prosi **St. Kruczkowski.**

Ze sportu

OTWARCIE NOWEJ ROBOTNICZEJ PLACÓWKI SPORTOWEJ NA PODHALU. Wielce ruchliwy zarząd TURa w Zakopanem założył sekcję sportową. Dzięki zabiegom tamtejszych towarzyszów udało się TUR uzyskać teren pod boisko footballowe od gminy zakopiańskiej, przy silnem poparciu ze strony komisarza rządowego p. Moskasolskiego. Fakt ten nabiera tem większego znaczenia, ile że Zakopane, twierdza endeckich wpływów, musiało przełknąć gorzką pigułkę w postaci wydzierżawienia robotniczej organizacji boiska sportowego. Okazuje się, że rządy komisarskie z czasem na coś się zdadzą. Obecny skład „rajców“ zakopiańskich nie zdobyłby się na ten czyn nigdy. Uroczyste otwarcie boiska nastąpiło dnia 15 sierpnia. Boisko przystrojone czerwonym sztandarem. Piękny widok roztacza się dokoła, góry i lasy, doskonałe warunki do ćwiczeń sportowych. Zagaja uroczystość prezes RKS „Giewontu“ witając gości, a mianowicie komisarza rządowego, tow. posła Czapińskiego, tow. posła b. ministra Ziemięckiego, posła Piotrowskiego, przedstawiciela „Legji“ i innych. Przemówienia powitalne wygłosili tow. poseł **Czapiński**, tow. poseł **Piotrowski** imieniem zarządu TUR'a oraz tow. **M. Statter** imieniem RKS „Legji“ i ZRSS. Następnie tow. Czapiński przeciął taśmę, oddając boisko prezesowi „Giewontu“ pod opiekę. Wreszcie goście wpisywali się do księgi pamiątkowej, poczem do drużyny zakopiańskiej przemówił jeszcze raz tow. Statter, wręczając jej prezesowi piękną statuę, jako dar od „Legji“, zaś kapitan „Legji“ tow. Alfus wręczył kapitanowi „Giewontu“ piękny bukiet czerwonych kwiatów, życząc drużynie samych sukcesów. Po krótkiej odpowiedzi prezesa „Giewontu“ i po wręczeniu Legji ładnego obrazu, przedstawiającego Tatry, rozpoczęły się propagandowe zawody w piłkę nożną między RKS „Giewontem“ z Zakopanego a RKS „Legją“ z Krakowa, zakończone zasłużonem zwycięstwem drużyny krakowskiej w stosunku 5:3. Zawodom przypatrywali się blisko godzinę towarzysze Ziemięcki, Czapiński i Piotrowski, zdradzając silne zainteresowanie dla sportu, dotychczas mało im znanej dziedziny. Oczywista nie obeszło się przy tej sposobności od wesołych momentów. I tak tow. poseł Czapiński jako honorowy opiekun „Giewontu“ koniecznie pragnął wygranej „swych dzieci“, podczas gdy pozostali towarzysze, nawiasem mówiąc poraz pierwszy oglądając grę w piłkę nożną, oczekiwali ze spokojem momentu, aż piłka przejdzie poprzez słupki, no i jakoś osiem razy przeszła. Nowej placówce sportu robotniczego na Podhalu życzymy powodzenia.

MISTRZOSTWA PŁYWACKIE POLSKI. W ubiegłe święta odbyły się w Warszawie zawody pływackie o mistrzostwo Polski, które wykazały silny rozwój tej zaniedbanej do niedawna dziedziny sportowej. Uzyskano rekord w biegu na **1000 m.** na wznak pań przez p. **Kaizerówną** w czasie 1:48.8, oraz w podobnym biegu przez Schönfelda z Jutreznki. Również w biegu na 1500 m. uzyskała p. **Trattowa** z Polonji czas 32:50.8, zaś p. **Krutochwila** zdobył rekord w biegu na 1.500 m. w czasie 26:28,9. W ogólnej punktacji I. miejsce zajął **AZS** (Warszawa) 219 punktów, drugie Giszowiec 179 p.

BIEG KOLARSKI DOKOŁA WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO. Trwający trzy dni bieg kolarski dokoła województwa krakowskiego zakończył się w poniedziałek. Ostatni etap stanowiła przestrzeń Mielec—Kraków. Pierwsze miejsce w ogólnej klasyfikacji zdobył Frös (Pogoń) w czasie 26 godzin 35 min. i jedna piąta sek., drugi Serbeński (Pogoń), trzeci Łaptaś (Cracovja).

AUTOMOBILOWY WYŚCIG TATRZAŃSKI zgromadził w ubiegłą niedzielę zarówno sporą ilość uczestników biegu jak i publiczności. Zarówno strona sportowa jak i organizacyjna wypadła pod każdym względem wzorowo. Takiej mnogości automobilów i zjazdu gości Zakopane jeszcze nie miało. W kategorji wyścigowej odniósł zasłużone zwycięstwo p. **Liefeld**. Wyróżnili się nadto dobrą jazdą pp.: Vetterli, Szwarzstein, Jan Rippef, Potocki, Bitschein, Frühling, Mosau i inni.

MISTRZOSTWA LIGI. Warta—Wisła 3:2. Sensacyjna klęska Wisły, która skutkiem tej klęski pozwoliła wydrzeć sobie prowadzenie. Ciekawe, że rewanżowe zawody obu klubów przyniosło Wiśle znaczne zwycięstwo w stosunku 7:1. ŁKS—Warszawianka 5:2, Legja—Hasmonea 2:0, Polonja—Czarni 3:3, Pogoń—Jutrzenka 2:0, Ruch—TKS 0:0, IFC—ŁKS 5:2.

Cracovia, bawiąca w Łodzi, zawiodła. W pierwszym dniu zaledwie udało się jej pokonać Turystów 1:0, w drugim zaś dniu uległa ŁKS w stosunku 2:4.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD“!

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.